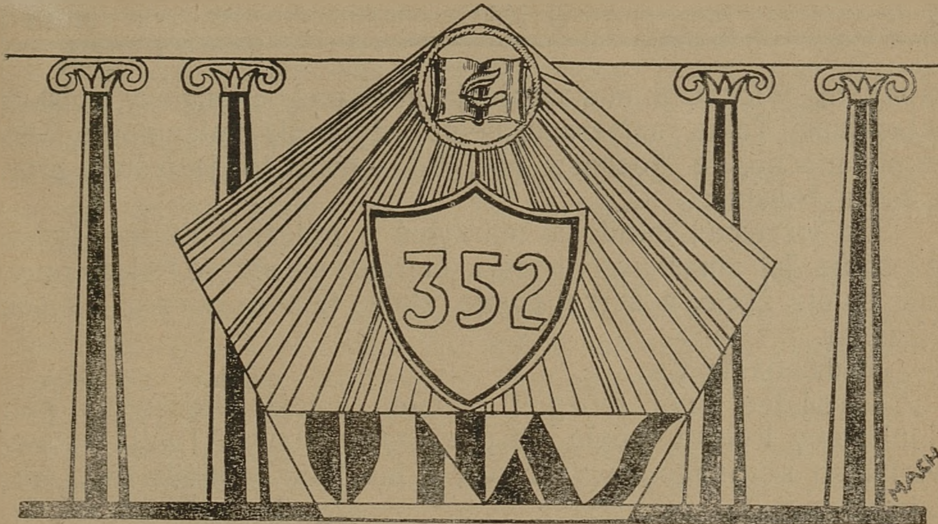


Styczeń-Luty 1937 **Rok III.** **Numer I.-II.**

Cena 20 gr.

MIESIĘCZNIK MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ — DĘBICA

OD REDAKCJI.

Koleżanki i Koledzy!

Po 6-miesięcznym odpoczynku stanęliśmy znów przy pracy nad redagowaniem, a co najważniejsze, także i wydawaniem naszego pisemka „U nas".

Obecnie wypuszczamy na świat pierwszy jego numer z myślą, że teraz gazetka ta nie napotka na żadne trudności. Zwracamy się przeto do Was, abyście współpracowali z nami, gdyż bez Waszej współpracy niemożliwością będzie dalsze kontynuowanie pracy nad wydawaniem „U nas".

Piszcie o wszystkim, co Was boli, cieszy i zajmuje. Piszcie o Waszych perypetiach, o szkole i o zajęciach pozaszkolnych. Piszcie o sobie i o Waszych Koleżankach i Kolegach. Piszcie wszystko i wszyscy, bo od Was zależy rozwój naszego pisemka.

W dniu Imienin.

Zbliża się chwila dla nas radosna, w której wszystkie serca, tętniące życiem i młodzieńczym entuzjazmem wzniosą się ku Temu, który dzierży w Polsce najwyższą władzę. A Ty, Najdostojniejszy Solenizancie, patrzysz codziennie na nas z ram portretu tym samym dobrotliwym wzrokiem, z ust Twych przebija się zawsze jednakowy, ojcowski uśmiech. Radujesz się

zapewne, widząc tłum rozentuzjazmowanej młodzieży polskiej, składającej Tobie najserdeczniejsze życzenia Imieninowe. Wierzymy mocno, że kochasz nas, bo wiesz, że jesteśmy przyszłością Narodu..

Od wczesnej młodości marzyłeś o potężnej Polsce, życzyłeś sobie Jej zmartwychwstania, starałeś się służyć Polsce przez całe swoje życie, a serce Twoje stale tętniło gorącą miłością Ojczyzny...

Podziwiamy Cię...

Wysilałeś swój mózg i oddałeś swoją wiedzę na polu Nauki, aby Polska mogła się poszczycić sławą Twoją, sławą wielkiego uczonego i wynalazcy, a ludzkość wielbiła Cię, jako dobroczyńcę...

Kochamy Cię...

Całą swoją wolę i hart ducha włożyłeś w wykonanie swych zamiarów, żadna siła Cię nie złamała, nie ugiąłeś się pod ciężarem przeciwności losu, nie zboczyłeś z raz wytkniętej drogi, ale szedłeś niezłomnie drogą prostą ku ideałom.

Będziemy naśladować Cię...

Powiedziałbyś napewno, Najdostojniejszy Solenizancie, mając przed oczyma obraz dzisiejszej Polski, że Ojczyzna pokłada nadzieję utrzymania i wzmocnienia swej potęgi i prestiżu na nas — młodzieży. Musimy „Polskę podciągnąć jeszcze wyżej"...

Spełnimy Twoją wolę z wielką ochotą i młodzieńczym entuzjazmem, pomni zasady: „Przez oświatę — do potęgi Państwa — zabierzemy się ze zdwojoną energią do pracy: nad podniesieniem poziomu intelektualnego i nad wyrobieniem swych charakterów, aby kiedyś.. po skończonych studiach wyższych stworzyć typ Polaka, w pełnym tego słowa znaczeniu, gotowego oddać nawet swoje życie Polsce..

Nie postanowiliśmy uczcić Cię — Najdostojniejszy Solenizancie — pustymi frazesami lub wzniosłymi obchodami, czy akademiami, lecz naprawdę czynem: pracą szkolną - cichą, skromną, ale ofiarną i owocną... Naszym tegorocznym hasłem będą skromne wyrazy, lecz pełne treści:

pracować!... pracować!... pracować!...

— — — — — — — — — — — — —

„ABY POLSKĘ PODCIĄGNĄĆ JESZCZE WYŻEJ!".

Siła-Nowicki St. VII.

Kartki.

Noc! Przez okno zagląda kwitnąca gałąź jabłoni, a gdzieś w oddali błyszczą gwiazdy na firmamencie nieba. W małym

pokoiku, nad łóżkiem syna czuwa matka. - Duma o przyszłości syna: Może jak dziadowie pójdzie w bój o Polskę, może w tej walce zginie, a może... ujrzy Ją-Ojczyznę, wolną od najeźdźców, wielką i odbudowaną. Jedno jest pewne: że będzie Jej służył tak, jak służył dziad i ojciec. To pewność niezbita, gdyż jest Polakiem.

I inna noc! Minęło 20 lat. Młody, lecz świetnie zapowiadający się chemik, nie kończąc studiów, zmuszony jest opuścić ziemię ojczystą. Dlaczego? Bo jest Polakiem, bo czuje, myśli i mówi po polsku, bo pracuje nie dla siebie, lecz z myślą o przyszłej, niepodległej Polsce. Dla Polaków niema miejsca w Ojczyźnie. Muszą być tułaczami dotąd, póki ziemia ta nie zerwie łańcuchów zaborczych i nie powoła ich na swe łono.

Wojna minęła. Młoda, jeszcze nie odbudowana Polska oczekuje na swych budowniczych. Opuszczone przez zaborców fabryki i kopalnie czekają na nowych kierowników i nowych pracowników. Pomiędzy innymi stoi pustką fabryka w Chorzowie. Niemcy opuszczają ją, zabrali część maszyn, część zniszczyli i zakopali. Lecz oto nadjeżdża wezwany przez Polskę odbudowca. Siedem dni i nocy nieustannej, do ostatnich sił wytężonej pracy i wreszcie — zwycięstwo. Fabryka już gotowa. Wszystko, pomimo trudności, odnowione. Wreszcze — fabryka uruchomiona, maszyny czekają na żer - robotnicy po raz pierwszy stają do pracy. Oto rezultat pracy profesora Mościckiego.

Nadszedł wreszcie pamiętny dzień, o którym nap wno nigdy żaden Polak nie zapomni 1 czerwca 1926 r. Profesora Mościckiego powołano w tym dniu do nowej pracy. Państwo potrzebowało kierownika. Któż się do tego mógł lepiej nadawać od budowniczego i odnowiciela pokojowej pracy Polski. Cóż miał na to powiedzieć On - Polak i prawy obywatel. Może wolałby mieć choć chwilę wytchnienia, może chciałby raczej pracować w ciszy swej małej pracowni. Jednak poszedł za głosem obowiązku i rzyjął nowe brzemię na swe barki. Zawsze pierwszy do pracy dla Ojczyzny stał się wreszcie Pierwszym Obywatelem Odrodzonej Polski.

Sadowski Andrzej kl. VII.

Refleksje redaktorskie.

„Wspomnienie to-
Cicha nuta, wyjęta z tonów przeszłości”-
Korytarz szkolny. Wielka pauza-
Było nas dwóch...
Rozmawialiśmy o tym... o tamtym... nagle--

Dlaczego nasza gazetka „U nas" nie wychodzi?
...Z braku zainteresowania - może temu winien... deficyt?...
Kto jednak wie - - -
A możebyśmy się podjęli na nowo redagowania „U nas"?...
Co?... jak?...
Czyś z nieba spadł?...
To szaleństwo!...
Patrzajcie... chcą błyszczeć!-
W blaskach sławy...
Sam słyszałem...
Jednak - - -
Nie zniechęciło to nas - -
Warto spróbować
Milczeliśmy więc o gazetce, jak groby. To była nasza tajemnica
Pracowaliśmy konspiracyjnie...
Tajne posiedzenia.. konferencje...
Rozważaliśmy za — przeciw - -
Trudności... może to... a może tamto...
Nie wahaliśmy się
Mieliśmy niezłomną wiarę w powodzenie naszej pracy...
Decyzje - - -
Na tablicy klasy siódmej zjawił się anons:
Przyjmujemy artykuły do - -
Raptem - błyskawice - gromy - burza się rozpętała...
Burza oklasków i gwizdów - -
Pierwszych było więcej...
Sypią się artykuły: jeden... dwa... dziesięć...
Hurra!...
Zwycięstwo!!
Serca nam rosły - -
Przybyło nam po kilogramie otuchy i zapału - -
Wierzyliśmy, że
Primo: pokonawszy trudności...
Secundo: każdy będzie mógł wyładować swoje zdolności na łamach- -
Tertio: tym samym zdobędzie wewnętrzne zadowolenie,
Quarto: „U nas" będzie najmilszą pamiątką naszej młodości - -
Bo z chwil szkolnych...
Et caetera - - -
Trwożymy się, czy?...
Dwadzieścia groszy ??- -
Starajcie się zrozumieć :
Dobrą wolą
Wysiłki - -
Trudności - -
Wierzymy, że propaganda i t. d. także pójdzie dobrze...
Z góry - za wszystko - wielbicielom i entuzjastom gazetki -
Dziękujemy.
Najwyższą nagrodą dla nas będzie -
Moralne zadowolenie ze spełnionego obowiązku.-

SIŁA-NOWICKI ST. VII.

Zima.

Zima. Ciche, białe pola,
Skrzy się śnieg w księżyca blasku.
Czerni się gdzie-niegdzie rola.
Życie milczy, nawet trzasku
Nie usłyszysz w ciemnym borze...
Może tylko gdzieś - w oddali-
gdzieś daleko-tam, gdzie morze
słychać ciche pluski fali.

W śniegu widać trop narciarzy
W dali widać ich sylwetki,
Lecz nie odróżni już twarzy.
Może to chłopcy, może dziewczęta
blondynki, albo brunetki...

Em-Es

Czyżby naprawdę.

Artykuł ten może będzie, może jest, a może wcale nie jest zajmujący. Lecz czasem lubimy zajmować się wszelkiego rodzaju ciekawostkami; a więc zajmijmy się pewną ciekawą kwestią, która może nas nieco swą osobliwością zainteresować.

Istnieje u nas (tj. w „Budzie“) C. Z. G.

Skrót ten nie oznacza: ani Centralnego Zbiorowiska Gawiedzi, ani Centa, Złotego i Grosza, lecz tym skrótem oznaczamy nasz drogi Centralny Zarząd Gmin.

Byłem okropnie ciekawy (a ciekawość pierwszym stopniem do piekła), jak ta instytucja pracuje.

A było to tak. Przyszedłem na zebranie C. Z. G. Zebranie szumnie otworzono; „omówimy to, to i tamto; fundusz zimowy, praca społeczna, pomoc dla... i t. d.“ (dajmy na to) — tak brzmiał program podany przez kol. Centralnego Wójta.

Byłem na wyraz zdumiony; — jak to? my mamy to wykonać naszymi my młodzi, — a jednak tak — i to niestety tak. Myślałem, że może to tylko ja jestem, taki jeden jedyny ze wszystkich, którybym nie mógł tej pracy pokonać. — Jednakże wystarczyło bym przez 3 kwadranse nasłuchał się szumnych sprawozdań z działalności klas i organizacyj, bym ten sąd zmienił.

A więc słucham: oto czyta wójt z klasy (niższej): klasa rozważała i omawiała hasło „Pracownik w zawodzie“, zastanawiano się nad tym problemem, zaobserwowano cały szereg stron dodatnich i ujemnych (...ale czego, dodaję w myśli — to chyba klasa geniuszy, ciągle wszyscy myślą, obserwują, zastanawiają się, a gdym raz zobaczył, jak się to naprawdę w klasie robiło i myślało nad tym, przekonałem się, że sprawy te omawiał p. Gospodarz, kol. Wójt i kol. Sekretarz, (a reszta... piłkę, kino i t. d.) Słucham dalej zakupiono 3 wazoniki, wykonano spis dyżurów (na kartce z zeszytu) i t d.

Oto drugi przykład. „Koło Xy“ zwiedziło maszyny, młyny, Tatry, zamierza urządzić wycieczkę w nieznane (a to napewno do Honolulu), urządzi się przedstawienie w Pilźnie i w Stasiówce, dochód na wycieczkę na Kasprowy Wierch, ozdobimy (....złotą górę na lodzie). — A teraz coś z ideowych: „Urządzono zbiórek od 1. V. — 30. V. aż 28; omawiano sprawy mundurów chustek harc. (do nosa, czy na mundurek), sprawy kucharskie i sprawy racjonalnej gospodarki w Turcji. Wygłoszono referaty p. t. „Idea a młodzież“ „My młodzi a idea“, „Nasze ideały“ i t. p. (dyskusja bardzo ożywiona, bo głos zabierali p. Kurator i kol. referent). Stan kasy dochód 7 gr rozchód 5 gr saldo 2 gr. Sprawozdanie przeczytano w klasie i podpisano.

Tu wójt C. Z. G. z całą powagą przejmuje z rąk wójta lub prezesa sprawozdanie i chowa je do archiwum (miejsce godne tych ideałów).

Tego rodzaju (podobne) nonsensy i „pseudo - ideały“ wychodzą na światło dzienne, wszyscy cieszą się, że tyle wykonano, zrobiono i t. d.

Błagam Was krótko i szczerze. Wy wszystkie szanowne i kompetentne w tym czynniki, zróbcie raz z tym porządek, niech zniknie to wspólne okłamywanie się nawzajem. niech raz znikną te ideały i „idealiki“, a prawda niech zapanuje

Mam wrażenie, że tym artykułem zwrócę uwagę. na tego rodzaju sprawy.

Zaobserwował „Graf von Dębica“ kl. VII.

Jak?

Młodzież dzisiejsza odczuwa brak idei przewodniej, brak jej odczuwają i starsi, czego dowodem jest dyskusja na sesji senatu. Idea jest potrzebna całym państwom, narodom, organizacjom i jedynostkom. Dla państwa konieczną jest idea, która jednoczy jego obywateli.

I tak podstawą ideologii dzisiejszych Włoch jest korporacjonizm, Niemiec rasizm, Sowietów komunizm, Francji demokratyzm a dzisiaj właściwie syndykalizm.

Czy Polska ma swoją ideę, która by jednoczyła jej obywateli i była podkładem dla czynów twórczych w pracy dla społeczeństwa, narody i państwa, obejmującej twórczość w dziedzinie materialnej i duchowej? Sądzę, że nie, bo chyba sama idea obrony granic naszego Państwa nie jest wystarczająca dla narodu.

Dzisiejsze organizacje w Polsce tworzą swoje własne idee. Lecz my mamy naprawdę historyczną nastrojowość, przenosimy się z obłoków na ziemię i z powrotem, a boimy się przyjąć rzeczywistość taką jaką ona jest. I przy tym mówi się u nas czasem o planowym działaniu na dalszą metę, czy to w dziedzinie gospodarczej, czy społecznej, chociaż nasza zmienność nie jest wcale dobrą podstawą dla planowości, obliczonej na dalszą metę.

Marzenia i koncepty niektórych organizacji czy osób, piszących na łamach pewnych czasopism, naprawdy wydają się śmiesznymi. Jak często można czytać w rozmaitych czasopismach w artykułach autorów „planujących na dalszą metę zdanie, że w Polsce konieczną jest całkowita przebudowa ustrojowa. społeczna i dospodarcza“. Zdanie to wypowiada się przy lada okazji.

Przechodzimy okres braku idei, idei takiej, jaką ona winna być, to jest realnej, życiowej. Wysiłki nasze winny być skierowane w kierunku najbardziej zagrażającym naszemu rozwojowi duchowemu. Żyjemy w epoce różnych,

skrajnych nieraz haseł. Hasła te wpływają w większym, lub mniejszym stopniu na kierunek naszych myśli, a czasem działań.

T. zw. kryzys światowy przyniósł ze sobą nietylko zło na polu gospodarczym. ale stworzył także kryzys moralny. Powstaje pytanie, na jakich podstawach mamy oprzeć naszą ideologię, organizację naszego życia? Podstawą naszego życia winna być prawdziwa Wiara Katolicka; na ideologii chrześcijańskiej powinna się nasza ideologia opierać Ożywmy ducha katolicyzmu wśród nas, nie dajmy się prowadzić tym, którzy z rozmaitych powodów starają się nas od wiary odciągnąć nie wierzmy w hasła tych, którzy kroczą błędną drogą i nas za sobą pociągają. Nie wątpijmy. Brak wiary jest ułomnościa umysłu, bo kto wątpi we wszystko, jest usposobiony do tego, by we wszystko wierzyć Umysł zdrowy i silny wybiera dwie możliwości. wiarę lub niewiarę, a brzydzi się niepewnością i chwiejnością.

Z powrotem odrodźmy w nas ducha katolicyzmu i silnej wiary. Na terenie gimnazjum organizacją, która ma szczególne zadanie pod tym względem jest Sodalicja, lecz czy ona spełnia swoją właściwą rolę w kierunku podtrzymywania i rozwijania ducha katolickiego, czy jest do tego przygotowaną?

Na katolickiej podstawie, katolickim duchu tworzenia, moralności, sprawiedliwości i obowiązkowości niech się opierają nasze idee i niech będą wprowadzane w CZYN PRAWDZIWIE TWÓRCZY.

,,DE — SERV"

Harcerstwo.

Skauting jest około 30 lat liczącą organizacją, mającą w swych szeregach tysiące młodzieży męskiej i żeńskiej — i to w krajach wszystkich kontynetów. Twórcą skautingu jest obecny generał - lord of Oilwell - sir Robert Baden - Powell.

Twórcą harcerstwa, organizacji polskiej, wzorowanej na skautingu jest Andrzej Małkowski. Zadaniem harcerstwa lest wyrabianie młodzieży w zasadach rzetelności, karności, miłości Ojczyzny i abstynencji od alkoholu i nikotyny. Równolegle z wyrabianiem charakteru harcerstwo ma wychować swych członków fizycznie przy pomocy gier polowych, wycieczek i t. p.

Harcerze biorą udział w wojnie światowej i mężnie walczą w legionach Piłsudskiego i Hallera, a póżniej pod Lwowem i w 1920 r.

Na czele harcerswa stał najpierw gen. Haller, pózniej ks. J. Mauersberger, a obecnie wojewoda Grażyński. Obecnie harcerstwo liczy około 280 tys. członków.

Ale nie o historii harcerstwa chciałbym mówić, chcę rozpatrzyć dzisiejszy stan tej organizacji.

Po latach imponującego rozwoju, w ostatnim czasie daje się zauważyć zmniejszenie aktywności harcerstwa. Pewien ,,ruch" wzbudził zlot w Spale. a potem ogłoszenie 3-letniego wyścigu pracy zdawało się zapowiadać nową erę rozwoju, lecz niestety to nie nastąpiło. Zdaje się, że nadchodzi i dla harcerstwa okres zastoju, tak widocznym w naszych organizacjach.

Obecnie przywiązuje się wagę w harcerstwie do wyrobienia fizycznego, przekształcając je raczej w organizację sportową, a zaniedbując wychowanie ideowe, którego przepisy zawarte są w dekalogu harcerskim.

Widać tu wypaczenie idei harcerskiej, na co należałoby zwrócić uwagę i to jak najszybciej.

-ESTECZ-

Z wycieczki na Śląsk.

Ruch... gwar.. rozgorączkowanie na stacji. Z łoskotem nadjeżdża pociąg, buchając kłębami białej pary. Wsiadamy.. ostatnie pożegnanie... słychać gwizd lokomotywy... pociąg rusza... jeszcze słychać napominające głosy matek: „Uważaj na siebie, nie zazięb się, ubieraj się ciepło“. Już jedziemy. Przez okno jeszcze kiwamy rodzicom, czy znajomym ręką na pożegnanie.

W wagonie nastrój miły, może trochę z początku krzykliwy. Bawimy się świetnie. Jednym słowem jest wesoło.

Wreszcie jesteśmy u celu. Katowice! Stolica krainy kominów. Ładne nowoczesne miasto. Szare kamienice mają trochę ponury wygląd. Mimo to jest ono jednak wesołe i gwarne.

Zakłady techniczne, gdzie nocowaliśmy, to przepiękny kompleks gmachów, największy prawie w całej Polsce. Było nam tutaj wesoło, może nawet trochę za wesoło. Najwięcej utkwiła mi w pamięci pierwsza noc:

Usypiam... znajduję się na jakiejś zabawie

Przepiękna muzyka gra tango.. wsłuchuję się w nią z rozkoszą. Wszędzie widzę uśmiechnięte, zadowolone, roztańczone pary. nagle przychodzi do mnie jakiś piękny brunecik. „Czy mogę prosić do tanga?“ „Owszem proszę bardzo“-odpowiadam. Puszczamy się w wir tańca... nagle czuję czyjś wzrok na siebie... obracam głowę... i widzę... groźną twarz.... księdza profesora. O Boże! Uciekam po jakichś krętych schodach.. i potrąciwszy o coś... upadam Czuję zimną posadzkę... co się stało?.. budzę się.. zimna posadzka... ciemno... słychać chrapanie i równe oddechy... gdzie jestem?.. ach! Prawda to przecież szkoła techniczna, a ja leżę na posadzce, spadłam z łóżka To tylko sen.. szkoda! To była pierwsza noc w Katowicach.

W następnym dniu poszliśmy zwiedzić hutę „Falvę“. Jest to pokaźny obiekt hutniczy, w którym z rudy i węgla wytwarza się cały szereg gotowych fabrykatów.

Wchodzimy do huty... przeciągi rwały wzdłuż i wpoprzek, ochładzając czoła, plecy, ręce... otacza nas puszcza machin i warsztatów. Widzimy hale otwarte, z których wionęły ogniem jamy pieców, martenowskich; dalej jęczały maszyny.

Buchają huty żarem,
buchają w noc i wiatr,
Czerwonym blaskiem i pożarem
padają w świat.

Przepiękny widok mieliśmy w odlewni. Właśnie przebito piec i ognista rzeka wylała się na ziemię. Cudne iskry strze-

lały z tego złotego strumienia. Fale jego posłusznie płynęły do swoich łożysk, które im robotnicy otwierali. W walcowni też mieliśmy piękne widoki. Złoty odcinek sztaby płonącej, wprowadzony w ciasny otwór wybiega co chwila w przestrzeń, zmierzając do coraz to mniejszych kryjówek. Tam stoją robotnicy, z krótkimi szczypcami, którzy chwytają pysk węża, gdy ten się wysuwa i niosą go swobodnie na salę. Dopiero, gdy ogon zacznie stukać po ziemi, kierują go do innej szczeliny. Te kawałki żelaza pędzą z szaloną szybkością, ogon ginąc w otworze trzepie się na prawo i lewo jak żywy. Z hukiem rozlega się lwi ryk żelaza. Stęka w nim gniew kopalni, zwyciężonej przez silne ramię człowieka. Jako kupa żółtej gliny wydobyta z głębi ziemi, ma teraz wzdłuż i wpoprzek ziemi nosić szczęście, rozpacz, przemoc i braterstwo. Nim żelazo stanie się zdolne do użytku, wyżera ujarzmicielowi oczy, a twarz zalewa potem; płomieniami, którym go poddał, napełnia jego płuca. Szarpie mu nerwy w tej samej minucie, w której człowiek czyni go zdatnym do użytku.

Byliśmy również w kopalni węgla. Najciekawsza było sortownia: wśród huku maszyn, robotnicy oddzielają większe kawały od mniejszych. Musieliśmy dobrze uważać, żeby nie wpaść pod wózki, które posuwały się w tę i tamtą stronę W związku z węglem przypomina mi się jeden wiersz:

Węgiel rozżarza piece
Żelaznych lokomotyw,
Pryska z kominów, leci
Snopami iskier złotych.

Roznosi po całym kraju
Chwałę i trud górników,
Gdy lonty zapalają
W ciemnych tunelach chodników.

K. Jarecka

Mój kącik.

Jest teraz powszechnym, że twórczość własna ustępuje plagiatom. Nic dziwnego, żeby pisać i to dobrze, trzeba mieć odpowiednie talenty, a skąd je wziąć? Przecież mówią, że z „próżnego, to i Salomon nie naleje". Jak przyjdzie pisać na wolny temat, to ani rusz -

Zresztą co można pisać? Na koleżanki lepiej nie ryzykować, bo ci jeszcze która oczy wydrapie, na budę też lepiej nie, a reszta, to już przecież inni napisali. Pozostaje więc tylko odwalić, bo wtedy to już napewno dobrze, a zresztą nawet przez cenzurę przeszło.

Aha! Prawda! Zapomniałem, że można napisać coś na tych „skrybów-plagiatorów".

A więc piszę:

„Dawnoć mówią: przyznaj skrybo, że nie ładnie
Gdy kto nie wymyśla, tylko wszystko kradnie.
Tak się przecież do wieczności drogi nie toruje!
Na to skryba—„Ja to tylko czasem naśladuję"
„Już nie ma w tobie" widzę „poprawy nadziei,
Ty zawsze naśladujesz, lecz tylko złodziei"

Może nie było dobre, ale i tak zaraz powiedzą, że sam „odwaliłem". „Non eadem omnibus decorum".—Jak pod pseudonimem, to i dlaczego nie? Ale to usprawiedliwienie, to dla tych, co dużo mówią, a nic nie rozumieją. Napewno będą ze dwie godziny nad tą łaciną (patrz przysłowie) siedzieli, a to może ich odstręczy od naśmiewania się, lub wychwalania siebie samych.

Kończę już, bo mi się coś bardzo profesor z za katedry przygląda (a muszę się wam w sekrecie przyznać, że piszę to na lekcji... polskiego), a nawet coś notuje w swej „kołej-księdze" (jakżesz to się odmienia? koło-księga, kołej-księgi, czy może koła-księgi—nie wiem). A propos koło-księgi: „Nie dawno jadę pociągiem. Wchodzę do wagonu, a tam jakiś pan z koło-księgą. Oho, pomyślałem „Napewno profesor". I co powiecie? gadłem. A co tam nie pisał!—nawet miał obliczenia, ile błędów miał ktoś w jakimś tam zadaniu—ot poprostu, aby tylko pisać.

Ale co tam sobie o mnie teraz pan psor pisze? Tego nie wiem!

Na wszelki wypadek kończę.

»Baca«

Gdybym ja był polonistą...

Wchodzę do klasy. Wszyscy uczniowie wstają, a dyżurny z szacunkiem zdejmuje mi płaszcz z ramion. Siadam, no i zwykłym trybem,. nieobecni... dziennik... kartka dyżurnych... lektury...

A potem?

„Powiedzcie mi chłopcy, kto chce dzisiaj odpowiadać? Co? Ty Ludwik? No a o czym? O Mickiewiczu? No dobrze, ale czy umiesz? Umiesz, to dobrze, siadaj, wierzę ci, bardzo dobrze, bardzo dobrze.—No a teraz kto się zgłasza? Cała klasa? No! No! a cóż umiecie? Wszystko? Oj, to jak widzę klasa dzisiaj bardzo dobrze przygotowana. Chyba wobec tego nie trzeba was dzisiaj pytać, może więc na tym dzisiaj skończymy. Zgadzacie się, prawda?

Karol! Co tam czytasz pod ławką?

Wallace'a! Świetnie, wobec tego wszyscy to poczytamy. Lektura sensacyjno-kryminalna należy do dzieł, najbardziej wychowujących młodzież, będąc równocześnie najbardziej interesującą. Posłuchajcie choćby tego prześlicznego wyjątku:

„Noc! Do pędzącego auta złoczyńcy podbiegł nagle Charlie. Jednak krwawy Bill nie łatwo odda swe życie. Zaczyna się bronić. Posypały się strzały. Jednak to Charliego nie przestrasza. Wyjmuje oto z kieszonki, ukrytej pod potrzewką mały, rewolwerowy karabin maszynowy, sensacyjny wynalazek swego przyjaciela-chemika Waltera i zaczyna strzelać. Momentalnie ludna ulica Londynu pokryła się trupami. Oczywiście było dużo niewinnych, lecz padł także ten krwawy bandyta, gdyż Chalie przestrzelił mu chłodnicę samochodu, co spowodowało wybuch i pożar, w którym ginie Bill. Nazajutrz znaleziono tylko rozrzucone szczątki auta i Billa.

No i co chłopcy! Czyż to nie piękniejsze od nudnych „Dziadów". czy „Konrada Wallenroda?", Może przeprowadzimy na ten temat ankietę? Co! Już dzwonek. To nic, zato jutro zaczniemy czytać nowe dzieło Marczyńskiego. Przypuszczam, że przyniesiesz coś takiego - Ludwiku. Dowidzenia chłopcy, dowidzenia".

No i co, może nie morowa godzina? Może jestem złym polonistą. Osądzcie sami, czy to nie szkoda, że to tylko był.. sen.

Em - Es.

Hallo - Hallo. Tu szkoła cynika.

Hallo - WP. D. T. Wieczorowe spacery wskazane, jednak prosimy podawać do wiadomości uczniów i uczennic, miejsce tychże spacerów.

P. prof. D. M. Poczuwamy się do miłego obowiązku zawiadomienia WP., że istnieje na terenie tutejszego gimnazjum akcja dożywiania, lokal na parterze, godziny urzędowe na 2 pauzie, cena od dwóch złotych w dół.

P. prof. M. St. Proszę przyjąć podziękowanie od p. Fettowej za dostarczanie jej klienteli i tym samym uratowanie jej interesu.

P. prof. Sz. J. Prosimy o wstrzymanie się z organizowaniem kursu narciarskiego, bo śnieg może się ulotnić.

P. prof. B. L. spacery nie zastąpią programowej, 15 minutowej gimnastyki, tym bardziej wieczorowe; przebranie i laska nie grają roli; radzimy zakupić podręcznik p. Koczkodona pt. „Gimnastyka, to kapitał na stare lata" i postępować w myśl jego przepisów. Podręcznik do nabycia we wszystkich księgarniach.

P. M....ow Al. Dziękujemy za energiczne tępienie mankierantów i za pobudzenie uczniów i uczennic do studiowania książek „chorobotwórczych" i przyswajania sobie objawów chorób.

Kolega S-N. St. (VII) Zmianę nazwiska na Sitko-Gwóźdź można przeprowadzić w państwowym urzędzie zmian nazwisk.

Kol. Sz. Tad. (VII) Urządzenie samolotu tanim kosztem, może się odbyć w następujący sposób: do zwykłej miotły przyprawić dwie poprzeczki i połączyć z parasolem. To powinno kol. wystarczyć.

Kol. Baca (VII). Kwestię sporną pomiędzy kol. mamusią, a kol. w sprawie balii, zużytkowanej przez szanownego kol. na krążownik, czy jakiś inny kolos nawigacyjny, można rozstrzygnąć, wobec ważności sprawy, w Międzynarodowym Sądzie Rozjemczym w Hadze.

Kl. IV. b. 5 P. S. K. bardzo dobry i kochany pułk, jednak służba w nim, a raczej przy nim, nie lekka, oficerowie wymagają bardzo dużo. Radzę wstępować w szeregi wojskowe, po skończeniu edukacji w gimnazjum, tymczasem istnieje P. W. Pamiętajcie, że i junacy P. W. kiedyś będą podporucznikami.

Kol VII. Energię można wyładować nie koniecznie na terenie klasy i A-B dębickiego, czy też gimnazjum, świetlicy i t. p. Można np. udać się do Hiszpanii, lub Mexyku, czy też Chin.

Koło sportowe. Podobno na zebraniu końcowym C. Z. G. w czerwcu, mają kołu sportowemu przyznać subwencję na pierwsze prace w związku ze ślizgawką. Gratuluję. Może w tedy powstanie dla nas lód.

C. Z. G. proszone o wybudowanie deptaka, alei, (oświetlenie nie konieczne) na terenach zastacyjnych, wobec wzmożonego ruchu spacerowiczów w tamte okolice.

Z ostatniej chwili. W najbliższym czasie ma być zorganizowany profesorski klub sportowy (P. K. S.) Skład hokejowy już trenuje w następującym składzie:

Bramkarz p. prof. W., obrona p. prof. B. Al. i Z. Wł., atak I. p. prof. K. L., D. M. i B. L., atak II. C. J. Chr. R. i M. J. profesorowie.

Sędziuje WP. S. F., Sędziowie autowi Sz. J. i N. B.

Kończę szkołę cynika z prośbą o nadsyłanie swych spostrzeżeń dla cynika.

Elka VII.

Część urzędowa

Przypominam o akcji zarobkowej na cele Funduszu Obrony Narodowej, do której zobowiązane są Gminy wszystkich klas. Zyskane własną pracą fundusze należy składać na ręce skarbnika C. Z. G.

Niechaj szlachetność celu będzie podniętą do jaknajowocniejszej pracy!!

W bieżącym półroczu szkolnym prowadzona jest z ramienia C.Z.G. na terenie uczelni samopomoc naukowa. Uczennice i Uczniowie mogą korzystać z niej codziennie (z wyjątkiem czwartków) od godziny 5-tej do 6-tej.

Tą drogą składam serdeczne podziękowania Gminom klas IV i IB za zebranie największej ilości książek, przeznaczonych dla bibliotek wiejskich i wojskowych.

Celem podniesienia estetycznego wyglądu Zakładu, zostanie urządzony konkurs czystości. Stan czystości w poszczególnych klasach stwierdzać będą uczniowie — dyżurni z klasy VII-mej. Klasa, która uzyska najmniejszą ilość punktów karnych, otrzyma w nagrodę książkę z dedykacją Samorządu Szkolnych.

Ćwik Piotr, wójt C. Z. G.

Wydawca: Centralny Zarząd Gmin. — — Redaktor odpow. Mgr Dąbrowski Michał
Redakcja: Sadowski And. Administracja: Siła-Nowicki — — Druk. Hauser, Dębica.